



# Narodzenie Zbawiciela

*„A urodzi syna, i nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich”  
– Mat. 1:21.*

„Średnia ściana”, która była pomiędzy Żydami a poganami została zniesiona nie prędeż, aż po zesłaniu ducha św. – jak nam to wyjaśnia apostoł św. Paweł. Przez więcej niż osiemnaście minionych stuleci wszystkie Boże łaski i obietnice dotyczyły wyłącznie Żydów; przez ich proroków Pan przemawiał tylko do nich. Owszem, i wśród innych narodów było wiele szlachetnych umysłów, ale nasienie Abrahama było szczególnie wybranym do przeprowadzenia wielkiego Boskiego planu – pomimo, że Pan zaznaczył, iż będzie ono ludem opornym i skażonym. Ponieważ poganie nie mieli żadnych szczególnych objawień od Boga, dlatego niektórzy z nich badali gwiazdziste niebiosy. Dla tych ludzi gwiazdy miały wyjątkowe znaczenie, gdyż mówiono, że na podstawie ich obserwacji można nauczyć się pewnych lekcji dotyczących dobra człowieka.

W czasie narodzenia się Zbawiciela Bóg uczynił pewien astrologiczny znak, który został zrozumiany przez mędrców ze Wschodu, opisanych w naszym badaniu. Mężowie ci obserwowali gwiazdę, która pojawiła się na wschodzie, prawdopodobnie w Persji. Nie jesteśmy poinformowani, w jaki sposób gwiazda ta ich prowadziła, lecz z pewnością jej kierownictwo ustało, skoro tylko doszli oni do Judei – a udając się do pałacu króla Heroda, starali dowiedzieć się od niego, „gdzie narodził się król Żydowski”. Była to dosyć naturalna pomyłka. Zazwyczaj wymaga bowiem czasu, aby zrozumieć, że Boskie łaski i błogosławieństwa nie zawsze są dla ludzi bogatych i wielkich, lecz często są one dla „ubogich na tyra świecie, a bogatych w wierze i w dziedzictwo królestwa” – Jak. 2:5. Syci, bogaci i zadowoleni często są mniej zainteresowani w poznawaniu Zbawiciela aniżeli ubodzy. Dzieje się tak dlatego, że ludzie ci nie widzą potrzeby pomocy ze strony Jezusa ani też nie upatrują Tysiącletniego Królestwa sprawiedliwości i błogosławieństwa, które On ma ustanowić. Dla tej przyczyny niewielu było zainteresowanych pierwszym przyjściem naszego Pana; podobnie też, jak oświadczają pisma, niewielu będzie pożądać Jego wtórej obecności i ustanowienia przepowiedzianego Królestwa.

Herod zdawał się okazywać mędrcom zainteresowanie w poszukiwaniu dzieciątka, ale tylko dlatego, że chciał je zabić. Tym sposobem – krzyżując Boski zamiar – chciał zachować dla swojej rodziny królestwo Izraela, tak jak to miało miejsce w przypadku jego sześcioro następców, noszących jego imię. Widzimy więc, że

ogłoszenie narodzin Jezusa zakłopotало wielkich tego czasu; podobnie możemy być pewni, że ogłoszenie Jezusa jako Króla Chwały – obejmującego panowanie nad światem – spowoduje przerażenie wśród panujących dzisiaj na ziemi finansistów i polityków. Wszyscy oni mają bowiem samolubne plany, i wszyscy instynktownie rozumieją, że ustanowienie panowania absolutnej sprawiedliwości byłoby przeszkodą w interesach i w zabiegach wielkich przedsiębiorstw.

Z prorocत्व Pisma Św. dowiedziano się, że miasto Betlejem ma być zaszczytnym miejscem narodzin naszego Zbawiciela. Przebiegły Herod celowo udawał szacunek i gorące pragnienie, aby uczcić z nieba naznaczonego Króla – ale tylko w tym zamiarze, by Go zabić (jak to zresztą nieco później usiłował uczynić, gdy nakazał pozabijać niewinne dzieci poniżej dwóch lat). Jak niemądrym i nieskutecznym okazał się jego zabieg, by pokrzyżować plany Wszechmogącego!

Mędrzy, którzy starali się, aby dzieciątka z Betlejem złożyć cześć i dary, byli rzeczywiście mądrymi ludźmi. Skoro tylko dowiedzieli się o naznaczonym od Boga Królu, przynoszą mu kadzidło pobożności i dary ze wszystkich swych talentów i mocy. Apostoł św. Paweł powie później, że takowi składają swe życie u nóg Zbawiciela:

*„składają ofiarę żywą, świętą i przyjemną Bogu” (Rzym. 12:1).*

Imię Jezus jest grecką formą imienia Jozue i znaczy 'zbawiciel'. W języku syryjskim słowo 'zbawiciel' oznacza życiodawcę. Dlatego też dzieciątka, które narodziło się w Betlejem, ma być nie tylko Królem Żydów, ale także Zbawicielem – a więc życiodawcą – dla całego świata. Jego wielkie dzieło wciąż jeszcze na leży do przyszłości. Będzie to wówczas, gdy okaże się On w chwale Króla izraelskiego, jako duchowa istota pełna mocy i potęgi (Mat. 28:18). Wtedy też będzie Jezus wielkim lekarzem dla świata, a cała ludzkość będzie błogosławiona chwalebą sposobnością stania się „prawdziwymi Izraelitami”. Panowanie grzechu i ciemności będzie obalone, ignorancja i przesąd rozplyną się we wspaniałym świetle Prawdy, która będzie rozszerzać się po całym świecie.

Można powiedzieć, że Królestwo Mesjasza w pewnym sensie rozpoczęło się od zesłania ducha św. w dniu Pięćdziesiątnicy. W podobnym sensie rozpoczęła się także praca Jezusa nad zbawieniem grzeszników. Ale odnośnie zbawienia świata to, co było dokonane pod



czas minionych dziewiętnastu stuleci, jest tylko wstępną fazą dzieła, które dokona Jezus, kiedy „ujmie swoją wielką moc i panowanie” na początku Wieku Tysiąclecia. Niewielu jest tych, którzy obecnie stają się Jego ludem, „niewielu wielkich, niewielu mądrych, niewielu uczonych” - „maluczkie stadko”, z którym On liczy się na podstawie wiary (Łuk. 12:32). Tak jak i inni ludzie, podlegają oni wszyscy chorobom, bólowi, uciskom i smutom. Ale oni wierzą Bogu, a postępując według swej wiary mają świadectwo ducha, że są dziećmi Bożymi, powołanymi ze świata do współdziedzictwa ze swoim Zbawicielem. Ich zbawienie rozpoczyna się już teraz - w sensie odnowienia i odpocznienia w obietnicach Pańskich. Apostoł oświadcza jednak, że nie są oni zbawieni w rzeczywistym znaczeniu tego słowa, ale są „zbawieni nadzieją”. Na rzeczywiste zbawienie muszą oni czekać aż do czasu, gdy Jezus zbierze ich jako klejnoty przez danie im działu w pierwszym zmartwychwstaniu. Wierzymy, że ma to już miejsce od czasu wtórej obecności naszego Pana.

Nie można też powiedzieć, aby Jezus panował nad Kościołem, swą „zaręczoną panną”(2 Kor. 11:2), która

wkrótce stanie się Jego „oblubienicą i małżonką”(Obj. 21:9,19:7). Jezus jest wobec niej nauczycielem, starszym bratem itp. Jezus obiecał jej, że gdy tylko ujmie moc i ustanowi swój tron w Królestwie nad ziemią, to wówczas i ona usiądzie wraz z Nim na tronie jako Jego „oblubienica” i „współdziedziczka”, aby uczestniczyć w dziele sądenia i ćwiczenia świata, w podźwignięciu go do pierwotnej ludzkiej doskonałości - tej, którą posiadał i utracił Adam, a którą Jezus odkupił.

Ach, co za głębokie znaczenie zawarte jest w słowie 'Jezus' - Zbawiciel! Z zamknięciem tego wieku i z urzeczywistnieniem „przemiany” w pierwszym zmartwychwstaniu Kościół będzie radował się z otrzymanej nagrody, jaka będzie mu daną przy Jego objawieniu. Przy końcu Wieku Tysiąclecia dzieło Zbawiciela będzie w pełni ocenione przez świat. Wówczas wszyscy chętni z ziemskich milionów staną się Jego ludem, wybawionym od grzechów; nieprawi zostaną natomiast wytraceni we wtórej śmierci.

R-4534 (1909 r.)  
„Straż”